

# Meek, Oh Why?, Zdolny Homo Sapiens

Poszedł do szkoły muzycznej, miał wielki talent,  
zajęć nie miał wiele więc przećwiczyć cały dzień potrafił malec,  
kiedy grał publicznie nie mógł później długo zasnąć,  
wizualizował sobie przez nocy pół, że będzie gwiazdą.  
Ta wizja o przyszłej sławie nie przyszła mu sama z siebie,  
zbudowali ją cegła po cegle zachwyceni wielce,  
łowcy talentów, rodzice, sąsiad strażak  
zbudowali w nim potrzebę emblematu - niezły Minecraft.  
I wszystko ładnie, pięknie, aż do końca podstawówki,  
nie zbite butelki, ubite lufki, a Beethoven Ludwig.  
To niebywałe fakt, że miał dwanaście lat,  
a wiedział kto to Mozart, Chopin, Bach, Skriabin, Brahms.  
W gimnazjum muzycznym wszyscy go znali - niezły odjazd z tym,  
ale oprócz skilli w muzyce straszna presja rosła w nim bo,  
przestał być dzieckiem, stał się młodzieńcem,  
mawiał "ja pieprzę" myśląc ile może stracić - bezsens.  
Kiedy miał ćwiczyć przez pół dnia patrzył w jeden punkt,  
rozwijał poczucie strachu zamiast poczucie smaku i kunszt,  
przez dwie pierwsze klasy nikt nie widział zmian,  
śmierdział co prawda szlugiem, ale ciągle świetnie grał.

Mamo, tato, profesorze, nauczycielu mam spory problem.  
Dziecko, synu, uczniu, musisz więcej ćwiczyć  
wtedy wszystko będzie dobrze.

Niszczarka doskonała czy kuźnia talentów normalna?  
Wyciskarka serca czy kserokopiarka globalna?  
Poczuł się jak mała na drążku w nieswoim cyrku  
i że rozszarpuje jego talent stado szkolnych wilków.  
Miał dość konkursów, wyścigu szczurów, festiwali chciał  
z kimś wreszcie koncertować, nie pokonać swych rywali.  
Muzyka to nie sport, to obraz mojej duszy,  
więc idąc głębiej w to, bym w końcu się udusił.  
Więc olał system, olał te kwestie mierne,  
w ich oczach nie chciał błyszczeć, chciał znaleźć swoje szczęście.  
Założył zespół, pisał teksty, zdzierał gardło,  
jeździł na koncerty i poznawał muzy blask ziom!  
Wyrzucili go ze szkoły, bo testy oblał,  
dzięki temu, że go wyrzucili zerwał ten cyrograf.  
Nauczycielka widząc jego radość wpadła w furie,  
wiedziała że on pójdzie w świat, ona zgnije za biurkiem.